

BIS 2

biuletyn informacyjny studentów - AGH Kraków

ISSN1234-5482

EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

NR 65

KWIECIEŃ
1999



W NUMERZE:

-WIADOMOŚCI
UCZELNIANE

-ŚWIĘTO
KUPAŁY

-KRAKOWSKIE
BRACTWO
MIECZOWE

-ROBERT
URBAŃSKI

-JESZCZE
O NARTACH

-PROPOZYCJE
KLUBÓW

-O PEDANCIE

-WIOSNA

OD REDAKCJI

Witamy Was już po raz drugi (w tym składzie redakcji). W sumie jak pewnie zauważyliście to 65 numer „BIS”-a. W kwietniowym numerze jak zwykle to co tygrysy lubią najbardziej. Polecamy wywiad z Robertem Urbańskim - laureatem konkursu fotograficznego organizowanego przez Coca-Colę, człowiekiem, którego zdjęcia ukazują się m.in. w „Twoim Stylu” i „Playboy”-u. Chcemy zachęcić Was do czynnego i ciekawego spędzania wolnego czasu - stąd artykuł o Bractwie Mieczowym. Dla czytelników, którzy szukają mocniejszych wrażeń mamy znów zaproszenie z Bystrza. Oprócz tego relacjonujemy przebieg mistrzostw AGH w narciarstwie alpejskim. Bardzo serdecznie zapraszamy także do wzięcia udziału w konkursie na notatki dydaktyczne w internecie (szczegóły str 4). Jest także spis wydarzeń na kwiecień w najczęściej odwiedzanych przez Was klubach. Zresztą, najlepiej przeczytajcie numer „od deski do deski”. Życzymy przyjemnej lektury.

Dziękujemy bardzo wszystkim, którzy nas dostrzegli i wyrazili opinie na nasz temat. Cieszymy się widząc zainteresowanie z Waszej strony. Dziękujemy za propozycje pomocy. Z każdym będziemy chcieli się skontaktować. Możecie odwiedzać nas także w Samorządzie Studentów w budynku C-2, pok 17. Wciąż czekamy na opinie, sugestie.

Redakcja

Daj głos profesor!



Oto nowa porcja powiedzeń prowadzących zajęcia do studentów.

- *Jak będziecie inżynierami, przyjdzie do was robotnik i spyta "co to jest prąd?", a wy mu odpowiecie "nie wiem, to było dawno"*
- *Mizéria panie, mizéria*
- *Studenta by zabiło, a za człowieka byśmy odpowiadali (na zajęciach chemii do studenta, który w ochronnych rękawicach ustami chciał wciągnąć do pipety trochę kwasu solnego)*
- *Wykłady nie są obowiązkowe, ale proszę się wpisać na tę listę*
- *...i teraz jak z kobietą; delikatnym, aczkolwiek zdecydowanym ruchem nakładamy obciążenie*
- *...podobno student to też człowiek*

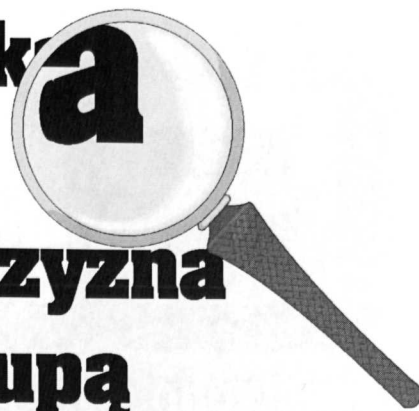
Wciąż prosimy o spisywanie i przynoszenie do redakcji różnych ciekawych tekstów zasłyszanych na wykładach lub ćwiczeniach.

INFO

Wspinaczka. 10 kwietnia w Klubie 38 odbędą się zawody wspinaczkowe na sztucznej ścianie. Naprawdę warto przyjść.

Praca. Miło nam, że tak dobrze zareagowaliście na rubrykę PRACA. Mimo wszystko takie ogłoszenia zajmują trochę miejsca, a szybko się dezaktualizują. Zainteresowanych znalezieniem zajęcia odsyłamy: D.S. „Żaczek” al. 3 Maja 5 tel. 632-75-50

Szpilka czyli mężczyzna pod lupą



W związku z tym, że AGH to uczelnia, gdzie większość stanowią mężczyźni, liczę się z tym, że to głównie do ich rąk trafia BIS. Zainteresuje Was zatem z całą pewnością to, jak widzą Was kobiety. Postanowiłam więc stworzyć kilka krótkich portrecików, które pozwolą Wam się zorientować co preferujemy, a czego staramy się uniknąć poznając nowego mężczyznę. Liczę na cenne uwagi ze strony Panów, ale również Pań.

W dzisiejszym numerze porozmawiamy o PEDANCIE.

Broń Cię Panie Boże od takiego! Co prawda zdarzało mi się bywać w akademikach i o ile się zorientowałam pedantów tam zbyt wielu nie ma. Powiedzmy szczerze (a zarazem delikatnie), panuje tam „artystyczny nieład”. Skłamałabym twierdząc, że kobiety lubią bałaganiarzy, aż tak dalece wyrozumiałe nie jesteśmy. Nic tak nie drażni kobiecego oka jak widok brudnych skarpetek czekających cierpliwie w centrum pokojowej podłogi, aż właściciel sobie o nich przypomni, ale miałam pisać o pedancie, a rozkładałam na części pierwsze jego przeciwieństwo. Dodam jeszcze tylko, że owe „sceny skarpetkowe” jakimś szczęśliwym trafem w akademikach zostały mi oszczędzone, ufam więc, że nie mają tam one po prostu miejsca. O naiwności!

Dobrze powiecie, ale co z tym pedantem? Może to typ niegroźny, wręcz pożądany skoro tak nie lubimy bałaganiarzy? Nie, po trzykroć nie! Mężczyźnie ma być nie obcy wyraz „porządek”, ale nie może on mieć na jego punkcie przysłowiowego bzika. Na szczęście pedant to zjawisko dość rzadkie. A może jesteś pedantem nie zdając sobie z tego sprawy? Czy masz poukładane koszule w szafie w kolejności takiej z jaką zamierzasz je wkładać w ciągu tygodnia (flanelka-poniedziałek, golfik-wtorek, polo-środa itd., itp.)? Czy Twoja fryzura, obejmuje przedziałek zarysowany DOKŁADNIE pod kątem 45 stopni? Czy Twoje spodnie (również jeansy!!) mają równo zaprasowaną kantkę? Jeśli odpowiedziałeś na te pytania –TAK-to niewątpliwie jesteś pedantem i co gorsza wyglądasz żałośnie. Miałam tę niewątpliwą przyjemność nie mieć zbyt dużej styczności z takim indywiduum, a z całą pewnością nie spotkałam takiego nieszczęśnika na AGH-u. Jeśli gdzieś jest to nieźle się kamufluje. Niemniej o tym, że pedanci są wśród Nas (odmiana damska jest nawet o wiele częstsza) miałam okazję w swoim (krótkim) życiu przekonać się nie raz. Oszczędzę Wam już jednak charakterystyki tych konkretnych przypadków, dość Was już pomęczyłam. Dodam jeszcze tylko, że przede wszystkim mężczyzna musi mieć poukładane w głowie, z całą resztą kobieta już sobie jakoś poradzi...

Paulina



Akademicki Klub Turystyki Kajakowej

Bystrze

dokonyuje szczegółowej sondy dna za pomocą rąk, nóg, pleców, głowy – dno jest nierówne, kamieniste (UWAGA! - zderzenia bywają bolesne).

Wyżej wspomniany przeprowadza pomiar jakości i czystości wody - jest w porządku, można się jej napić byle nie przedawkować, co do temperatury br... zawsze niska.

Najgorszą rzeczą jest to, że po zejściu na rzekę woda natychmiast porywa i niesie, próby zatrzymania spływają na niczym, a kajakiem niestety kieruje rzeka - nie kajakarz... Kursant wpada w żywioł nie do opisania, a w międzyczasie instruktor dobrze bawi się spoglądając na niezaradność swoich podopiecznych.

Mimo to, uwierzcie mi, w słoneczny dzień płynąc z nurtem Dunajca można rozkoszować się panoramą Pienin i ich białymi skałami (o ile kontakt z nimi nie jest zbyt bezpośredni). Podwyższony poziom adrenaliny na każdym bystrze (nagłe przyspieszenie nurtu) jest naprawdę przyjemny.

Szczęśliwy jest ten, któremu nie przecieka kajak lub nie złamie się wiosło, gdyż wtedy nie pozostaje nic innego jak iść w pianie (lub bez) z kajakiem przez Trzy Korony ku drodze lub wsi – ku wybawieniu.

Drugiego dnia spływu woda jest jeszcze zimniejsza, trudność rzeki większa, a każdy ruch sprawia ból – a tu trzeba płynąć, wiosłować - walczyć o życie.

Sport ten daje bardzo dużo satysfakcji, zwłaszcza gdy wspomina się swoje wyczyny wieczorem przy piwie, a przełom Dunajca urasta do rangi Colorado, a każda falka do gigantycznego WODOSPADU...

Tak wyglądają wspomnienia z trzeciego spływu rzeką górską naszej koleżanki Agatki. W przyszłym roku Ty też możesz napisać podobne.

DOŁĄCZ DO NAS:

AKTK „Bystrze”
ul. Akademicka Boczna 9

Na zdjęciu: Tak bawią się prawdziwi kajakarze z BYSTRZA

W tym numerze chcemy przybliżyć Wam jak wyglądają ekscytujące początki kajakarstwa:

Przełom Dunajca z punktu widzenia kajakarza - kursanta wygląda trochę inaczej niż ze szczytu Trzech Koron, czy powierzchni flisackiej tratwy.

KURSANT - KAJAKARZ


INFO

„Juvenalia '99". Być może niektórzy jeszcze nie wiedzą kiedy w tym roku odbędą się Juvenalia. Śpieszymy z odpowiedzią: rozpoczynają się 12 maja, a zakończą się w niedzielę 16. Szczegółowe informacje oraz program imprez w kolejnym numerze BIS-a.

Centrum Karier AGH. 31 marca o godzinie 14:00 w DS-12 odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Karier AGH. Jest to komórka, która będzie się zajmować promocją absolwentów naszej Uczelni oraz kojarzeniem ich z najlepszymi pracodawcami w kraju i za granicą. Centrum organizowało będzie również szkolenia i warsztaty dla studentów które ułatwią nam zaprezentowanie się na rozmowach kwalifikacyjnych (jak pisać CV, sztuka negocjacji, itp.). Powstanie również baza danych wszystkich zainteresowanych znalezieniem pracy odpowiadającej umiejętnościom i zainteresowaniom. W następnym numerze obszerniej na ten temat.

„Garnarcz". Kilka dni temu został wydany 24 numer pisma WRSS IMiC „Garnarcz". Polecamy i informujemy, że od następnego numeru będzie stanowił wkładkę do BIS-a.

Międzywydziałowa Liga Koszykówki. W każdą środowy wieczór na sali Studium WFiS przy ul. Reymonta odbywają się rozgrywki Międzywydziałowej Ligi Koszykówki. Impreza cieszy się dużym zainteresowaniem. Do walki stanęło 20 drużyn, a obecnie rozgrywki wkroczyły w fazę półfinałów. Na placu boju pozostały cztery drużyny: Zarządzanie I, Górniczy I, Elektryczny I i Elektryczny II. Zapraszamy kibiców (panie mile widziane) gdyż emocje coraz większe a drużyny potrzebują wsparcia.

Uwaga podpalacz !!! W ostatnich dniach pojawił się w DS 14 Kapitol podpalacz – amator. W krótkim okresie czasu dwukrotnie spowodował pożar zsypu i „zorganizował” ognisko w windzie. Kierownictwo oraz Rada Mieszkańców DS 14 apelują o wzmożoną uwagę, a w przypadku ujawnienia sprawcy o doprowadzenie go do administracji. Nie ulega wątpliwości, że konsekwencją takich praktyk jest utrata miejsca w akademiku i skierowanie sprawy do Komisji Dyscyplinarnej.

Jasna sprawa. Rada Mieszkańców DS 14 zasygnalizowała o fackie braku funduszy na zakup żarówek do akademika. Sprawa była niepokojąca, gdyż po jakimś czasie studentom Wydziałów EAIiE oraz MS mogła grozić ciemnota. Na całe szczęście po interwencji studentów sprawa została W Y J A Ś N I O N A. Swoją drogą zdziwienie budzi fakt, iż już w miesiącu marcu brakuje funduszy na żarówki i środki czystości.

Biesiada. 6 maja odbędzie się jubileuszowa impreza dwóch najstarszych Wydziałów Akademii: Górniczego i Metalurgii i Inżynierii Materiałowej. Uroczysta biesiada rozpocznie się o 20:00 w hali sportowej przy ul. Piastowskiej. Zapraszamy wszystkie koleżanki i kolegów. Bilety do nabycia w Samorządzie Studentów od 25 kwietnia.

Kluby studenckie. Bardzo serdecznie zachęcamy do odwiedzania naszych klubów studenckich, gdzie często mimo dobrych koncertów i ciekawych imprez frekwencja nie dopisuje. Wstęp dla studentów często jest darmowy lub za symboliczną cenę, a atmosfera naprawdę studencka.

Ludzie ! Oderwijcie czasem oczy od monitorów i wybierzcie się wraz z gronem przyjaciół na koncert, kabaret lub biesiadę studencką. Uwierzcie – można miło spędzić czas, posłuchać dobrej muzyki i pośmiać się przy kufelku lub dwóch...

Uwaga konkurs! Notatki w internecie Uwaga konkurs!

Zmierząc do jak najszerzego wykorzystania w naszej Uczelni nowoczesnych technik nauczania angażujących w maksymalnym stopniu możliwości, jakie stwarza nowoczesna technika teleinformatyczna, a zwłaszcza Internet -napotkałem na barierę związaną z ograniczonym tempem przygotowania komputerowo dostępnych materiałów dydaktycznych przez samych tylko pracowników Uczelni, ponieważ tworzenie takich materiałów jest czasochłonne i pracochłonne. Proponuję więc, by tymczasowo (a może i na stałe?) w Internecie pojawiły się materiały dydaktyczne opracowane przez samych studentów. Nie będą to z pewnością jeszcze materiały tak wartościowe, jak te, które opracują w przyszłości Pracownicy Uczelni - ale tu i teraz mogą się okazać pomocne przy uczeniu się i nauczaniu różnych przedmiotów, podobnie jak przydatne są - obok profesjonalnych podręczników i skryptów powielane i rozpowszechniane przez Brac Studentką notatki z wykładów lub ćwiczeń. Zachęcam więc i zapraszam wszystkich studentów AGH do tworzenia własnych stron WWW zawierających notatki z wykładów i z ćwiczeń - oczywiście uporządkowane i dopracowane merytorycznie i graficznie. W realizacji technicznej strony przedsięwzięcia (dostęp do narzędzi, pozwalających na tworzenie stron WWW, skanowanie ilustracji itp.) pomagać będą pracownicy Uczelnianego Centrum Informatyki AGH (mgr Szymon Sokół i Jego współpracownicy), jednak zawartość i forma komputerowych notatek zależeć będzie tylko od ich Autora. Każdy, kto zdecyduje się przystąpić do proponowanej akcji zyska na pewno:

-wiekopomną sławę, jako pionier wytyczający nowe kierunki nauczania

-wdzięczność swoich kolegów, którzy dzięki opracowanym notatkom będą mogli łatwiej, wygodniej i skuteczniej opanować określone przedmioty i uzyskać lepsze oceny z zaliczeń i na egzaminach

-betonowo utrwaloną wiedzę merytoryczną w zakresie opracowywanego przedmiotu, bo skupienie uwagi nad merytorycznym przygotowaniem notatek i nad ich maksymalnie dydaktyczną formą niezawodnie ugruntuje i utwali potrzebną wiedzę w umyśle Autora odpowiedniej strony

-przydatną w praktyce umiejętność tworzenia stron WWW

Sądzę, że te korzyści są bardzo znaczące i domyślam się, że będą głównym motywem skłaniającym do podjęcia mojego wyzwania. Na

wypadek gdyby jednak okazało się, że takie Wartości jak Sława i Wiedza nie stanowią dla kogoś wystarczającej zachęty (Ach, ach, czy to możliwe? Nie mogę w to uwierzyć!), to dokładam dodatkową zachętę w postaci nędznej i powszechnie pogardzanej mamony. Konkretnie ogłaszam

Konkurs otwarty dla studentów wszystkich kierunków i wszystkich lat studiów AGH

Przedmiotem konkursu będzie najlepsza studencka dydaktyczna strona internetowa. Przewidywane nagrody są następujące:

- Grand Prix w wysokości 1.000 zł
- Dwie nagrody specjalne po 500 zł
- Dwadzieścia wyróżnień po 100 zł

Do konkursu mogą być zgłoszone wyłącznie aktywne w sieci stronie WWW dotyczące wspomaganie nauki określonych przedmiotów nauczanych na naszej Uczelni. Stronice mogą być umieszczone na jednym z serwerów AGH lub na prywatnym komputerze Autora. Warunkiem koniecznym zgłoszenia pracy do konkursu jest pisemna aproba prowadzącego odpowiednie zajęcia pracownika AGH dla treści i formy umieszczonych w formie strony WWW notatek. O wyniku konkursu zadecyduje głównie liczba osób odwiedzających daną stronę WWW (czyli liczba korzystających ze strony kolegów - każde odwiedzenie strony trwające przynajmniej 45 minut będzie oznaczało 1 punkt w konkursie). Odpowiednie liczniki wbuduje do stron WWW zgłoszonych do konkursu UCI AGH, a ich stan zostanie komisyjnie sprawdzony 1 października 1999 roku. Ustala się następujące dodatkowe punkty za multimedialne dopracowanie strony :

- za włączoną do strony sekwencję animowaną, interaktywną symulację jakiegoś procesu lub za nagranie video **+50 punktów**
- za elementy interaktywne (np.testy dla uczącego się pozwalające na samokontrolę posiadanej wiedzy) **+30 punktów**
- za uwzględnienie organizacji hipertekstowej i stworzenie łączników od jednych do innych treści w ramach jednej lekcji **+10 punktów**
- stworzenie łączników do innych lekcji **+20 punktów**
- za włączoną do strony ilustrację lub bardziej złożony wzór matematyczny **+5 punktów**

Nazwiska laureatów zostaną ogłoszone 15 października, wtedy też wręczone zostaną nagrody.

Prof dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz
Rektor AGH

4 marca zagrała w Zaścianku grupa NOCNA ZMIANA BLUESA. Sławek Wiercholski wyciskał wszystko samodzielnie ze swej harmonijki, a razem z zespołem - również ze zgromadzonej publiczności.

Atmosfera na koncercie nie da się przedstawić na kartce papieru, jednak ci, którzy chociaż raz słyszeli i widzieli Nocną Zmianę Bluesa w akcji wiedzą co to oznacza. To prawdziwa muzyczna uczta dla słuchaczy.

W czasie krótkiej przerwy w koncercie udało się porozmawiać przez chwilę z zespołem. Oto co się dowiedziałam:

Na pytanie czy wolą koncerty takie jak w Zaścianku - kameralne, czy żywiolowe, bez zastanowienia odpowiadają: „Oczywiście, że żywiolowe, ale i ten kameralny koncert będzie jeszcze dzisiaj szalony. Impreza rozkręci się, jak tylko publiczności udzieli się nasz



entuzjazm”.

Zespół dużo koncertuje. W ubiegłym roku zagrał 100 koncertów. Jeżeli chodzi o ten rok to koncert w Zaścianku jest 28, a zespół ma nadzieję, że do końca roku będzie miał ich na koncie 1028.

Spytany natomiast skąd nazwa Nocna Zmiana Bluesa odpowiada: „Tego nawet najstarsi górale nie pamiętają”.

Jeżeli chodzi o cały koncert to można powiedzieć: życzymy sobie takich więcej na miasteczku, zamiast popularnych tu ciągle dyskotek. Nawet ci, dla których 4 marca „to był bardzo ciężki dzień beznadziejny dzień”(słowa: Sławek W.) bawili się super.

Nocna Zmiana Bluesa nie mogła zejść ze sceny zatrzymywana gromkimi brawami i błaganiami „WIĘCEJ BLUESA!!!”.

Pestka

Rycerze są wśród nas...

To nie żart. Piątego kwietnia Krakowskie Bractwo Rycerskie będzie obchodziło małą rocznicę - dwa lata istnienia. Aby przybliżyć Wam nieco współczesnych rycerzy „rozmówiłam” się z samym Mistrzem Piotrem Stojkiem.

Bractwo liczy sobie ok. dwudziestu członków. O dziwo wśród rycerzy można spotkać również płeć piękną. Jak



stwierdził mój rozmówca - „Gdzieżby mężczyźni mogli wytrzymać bez kobiet”. Spotykają się na treningach trzy razy w tygodniu. Ja akurat trafiałam na trening szermierki i z racji tego nie spotkałam tam żadnej kobiety. Pełne uzbrojenie rycerza waży ok. 30 kg i nawet całkiem silna dziewczyna mogłaby mieć kłopoty z poruszaniem się w nim, nie mówiąc już o walce. Tak więc kobiety zajmują się głównie łucznictwem, w miarę możliwości drobnym rzemiosłem, ale co najważniejsze - „wspierają Nas duchowo i dają motywację do walki”. Dziewczyny oprócz stroju łuczniczek mają obowiązek (i jak sądzę czystą przyjemność) również pokazywania się w stroju dworskim.

Warte podkreślenia jest to, iż Bractwo to nie tylko sposób na zaprezentowanie swoich sił fizycznych w walce. To również, a może przede wszystkim zgłębianie całej historii i kultury średniowiecza, epoki swego czasu potraktowanej po macoszemu, nazwanej przez renesans „czasem ciemnoty i zacofania”. Dla członków Bractwa to nie tylko zabawa, to również pewna idea, wzorce, które starają się wcielać w życie. Miałam okazję spojrzeć na Regulę Rycerską. Oto co powinno cechować rycerza:

„Trzy są rycerza przymioty święte:

- czystość w miłości i prawdzie
- cześć rycerska moc uczynku rodząca
- sprawność orężna ku obronie słabych i przestrodze niesprawiedliwych”.

Krakowskich rycerzy można podziwiać bądź na specjalnie organizowanych przez nich pokazach, bądź na turniejach, odbywających się w sezonie letnim,



głównie w rejonie Polski północnej (wokół zamków krzyżackich). „Na turnieje jeżdżą się Bractwa z całej Polski i tam już jest czysta rywalizacja”.

Skąd u współczesnego Polaka tak oryginalny sposób na spędzanie wolnego czasu? Mój rozmówca podaje dwie przyczyny tego typu zainteresowań. Pierwsza dość prosta i nie wymagająca komentarza to po prostu historia. Druga wiąże się z bijącymi ostatnio rekordy popularności grami RPG. Sądzę, że ten skrót nie jest Wam obcy, poprzeszanę więc na stwierdzeniu, iż owe „gry wyobraźni” niektórych młodych ludzi skłoniły do wstąpienia do Bractwa.

Chcieli na własnej skórze odczuć co to znaczy być rycerzem, wytwory własnej imagacji uczynić (oczywiście w miarę możliwości) realnymi.

Niektórzy nadal grają w RPG, inni zarzucili to poświęcając cały wolny czas Bractwu i historii.

Krakowscy rycerze nie tylko ciężko pracują doskonaląc swe rzemiosło wojenne, organizują sobie również biesiady, gdzie mają miejsce tańce, zaś bardowie opowiadają historie związane z czasami, gdy rycerz nie był zjawiskiem egzotycznym.

Wszystkich, którzy mają dość zabieganego przełomu wieków, tęsknią za czasami, kiedy pojęcie honoru nie było archaizmem i po prostu chcą w ciekawy sposób spędzić wolny czas, zapraszamy do Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida, przy Oś. Górali 5 (Nowa Huta)

Tel. 644-34-44. Życzę samych zwycięskich pojedynków i oczywiście zdobycia serca upragnionej damy!

Paulina



KONCERT TSA to iście niezapomniane przeżycie. Nawet gdy ktoś znalazł się na tym koncercie przypadkowo, co ze względu na stosunkowo wysoką cenę biletu (normalny 25zł, studencki 20zł) można wykluczyć, udzieliło mu się chyba ogólne szaleństwo.

Z całą pewnością można stwierdzić, że takie koncerty, jak ten, który odbył się w **Klubie 38**, należą obecnie do rzadkości. Zespół TSA to nie tylko doskonała grupa muzyków, ale i aktorów. Prócz wygłupów i wulkanizmu płynącego ze sceny, można było doświadczyć wzruszenia. Należy wspomnieć, że TSA koncertuje niewiele od czasu swego powrotu na scenę, po kilku latach przerwy. Robi to jednak tak, jak gdyby koncert, który gra był jedyny, niepowtarzalny. Tak też jest, tzn. nie ma dwóch identycznych koncertów TSA, bardzo często na koncertach tego zespołu powstają

piosenki „na oczekaniu”, specjalnie dla zgromadzonej publiczności i przy jej współudziale.

Nie zabrakło również wspomnień o przyjaciółach, którzy odeszli, czyli znanego wszystkim „51”. Widać, że dla wokalisty utwór ten jest bardzo ważny; wykonuje go bowiem z wielką starannością i ekspresją. Na uwagę zasługuje fakt, że po tak długiej przerwie zespół TSA ma nadal tak wielu zagorzałych fanów. (Na sali „38” było około 500-600 osób.) To naprawdę imponujące. Zebrana publiczność bowiem była bardzo aktywna, śpiewała razem z wokalistą teksty piosenek, klaskała i co najważniejsze, mimo dużego utrudnienia, jakim były porozstawiane na całej sali stoliki, nie stała w miejscu. Tak, pod sceną i na jej stopniach odbywało się koncertowe płasanie.

(dokończenie strona 10)

Kraków, Londyn i manekiny

Jego fotografie z najnowszej kolekcji pt. "Okna - knigtsbridge" wzbudziły niemalże zamieszanie w krakowskim światku fotograficznym. O manekinach, Londynie i Krakowie opowie nam Robert Urbański.

Wystawę, o której mowa można było oglądać w cafe Dym na ulicy Św. Tomasza w Krakowie. Co ukazuje? Przedstawia manekiny. Ale nie jest to konwencjonalne spojrzenie na plastikowe, czy metalowe kukły. Manekiny Roberta Urbańskiego fotografowane są przez szybę w której odbija się codzienne życie Londynu. Nadaje zdjęciom bardzo interesujący charakter. Chromowane kukły w oczach widzów wrastają wręcz w szarą rzeczywistość "miasta mgieł". Rozmawiamy na temat zdjęć.

- Tutaj chodziło o pewną zabawę światłem - zaczyna autor - manekiny można różnie fotografować, a ja mam obsesję manekinów.



Robert jest także dekoratorem. Zajmuje się głównie witrynami sklepów, kawiarni i restauracji. Stale współpracuje z kilkoma znanymi placówkami z Rynku Głównego. W tej pracy niezbędny jest kontakt właśnie z manekinami, zresztą Robert sam przyznaje się do posiadania kilku egzemplarzy w swoim mieszkaniu. Te z fotografii pochodzą ze sklepów Haroldsa i Harvey'a - Nicolsa w Londynie. Autor był tam tylko przez kilkanaście minut, była to niedziela i zdjęcia te mógł zrobić tylko wtedy. Nie mogło być mowy o żadnej ingerencji w ich ustawienie, ani o powrocie na miejsce następnego dnia. Manekiny było bardzo trudno sfotografować. Obok nich stały potężne wiatraki robiące bardzo mocny wiatr po to, aby te lekkie tkaniny przykrywające je przez cały czas się poruszały.

- Uważam, że istnieje cały problem manekina - kontynuuje opowieść Robert Urbański - Manekin, który udaje człowieka, który do niego się upodabnia, coś co w pewnym sensie zastępuje człowieka. Z jednej strony jest istotą ludzką bez uczuć, duszy i animy. Z drugiej jest tym człowiekiem, tylko zatrzymanym w kadrze. Manekina się kreuje, ustawia w jakiejś sytuacji, to jest jakby zdjęcie, ale jednak jest to przestrzenna kreacja i chwala jej za to.

Do swoich prac nie chce dodawać żadnej ideologii "Ja można dorobić do wszystkiego" - twierdzi. Te zdjęcia sam traktuje jako pewnego rodzaju ciekawostkę zobaczoną w pewnej szybie z odbiciem Londynu. To coś co jest pozornie niewidoczne, biegnąc ulicą się tego nie widzi. Ale w tych fotografiach manekiny te wręcz genialnie wtapiają się w krajobraz miasta obok dziewczyny przy budce telefonicznej, czy autobusu na przystanku.

- To jest dla mnie taki Londyn, jakiego wcześniej nie znałem - mówi z przejęciem - mimo, że mieszkałem tam prawie rok pracując jako robotnik. Patrzyłem na to wtedy z innej strony, niejako od "podszewki". Znam piwnice tego miasta, jego metro. Natomiast to co teraz pokazuję to jakies odzwierciedlenie końca wieku w moich oczach, Londyn jaki teraz jest - jego esencja. Z jednej strony bardzo tradycyjny, z drugiej elegancki, szalony i trochę metalowy. Myślę, że na tych pracach jest wystarczająco ukazany. To jest moja wizja, mój Londyn i ja się pod tym podpisuję, a jaki jest prawdziwy - zadaje sobie sam pytanie Robert Urbański - myślę, że każdy ma swój Londyn.

-To jaki jest w takim razie twój Kraków - pytam od razu.

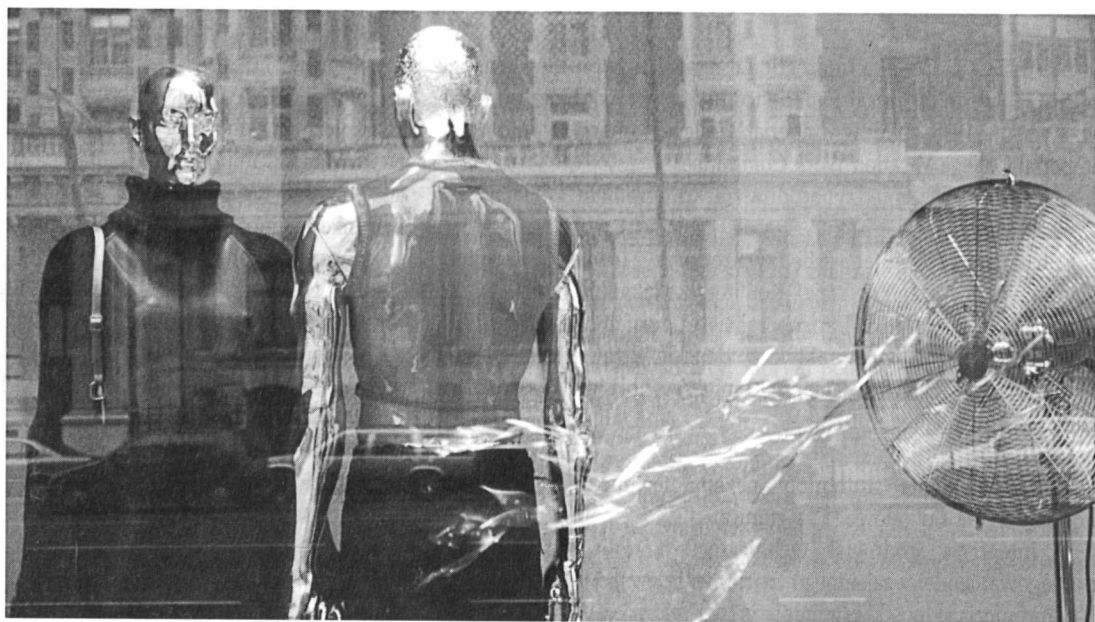
- Mój Kraków jest także wyjątkowo ciekawy - rozpoczyna - ja od trzech i pół roku wydaję autorską serię pocztówek z ciekawymi miejscami.

Gdy kiedyś jeździł po świecie przywoził sobie pocztówki z przeróżnych miejsc. Tylko jak opowiada, nie były to pocztówki typu: kościół, muzeum, ratusz czy słynny pomnik. Przywoził te, które były pamiątkami z miejsc gdzie na przykład wypił dobrą herbatę, lub po prostu dobrze się poczuł. Dlatego ma masę kartek z różnych kawiarni, galerii i pubów.

-Na świecie to było znane już wcześniej,(...)

(ciąg dalszy na następnej stronie)

(...)ja natomiast wprowadziłem, przynajmniej tak mi się wydaje, ten pomysł do Krakowa na pamiątki z ciekawych miejsc. Robię wnętrza kawiarni, witryny ciekawych sklepów, galerii. Robię to w sepii i jest to dla mnie przez klimat tych miejsc typowo krakowskie. Mimo, że kartki te spełniają również funkcje marketingowe; jest na nich logo, nazwa firmy, adres. Wydaje mi się, że kupno takiej kartki związane jest bardziej z emocjami osobistymi, zwłaszcza tymi przyjemnymi. Sądzę, że spędzenie czasu z kimś bliskim, kogo się dawno nie widziało w jakiejś kawiarni bardziej zasługuje na kupno z tej okazji widokówki, niż stanie w godzinnej kolejce do muzeum. I tak chyba uważa dużo ludzi, gdyż ten pomysł chwycił.



Robert twierdzi, że Kraków należy fotografować dla jego niepowtarzalności miejsc, sytuacji dla jego przemijalności. Bo Kraków jest zmienny. Wydaje mu się, że za każdym razem gdy idzie koło Skalki jest ona inna. Tylko trzeba chcieć to dostrzec.

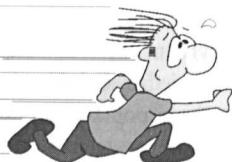
Robert kontynuuje – *Ja kocham Kraków i nie wyobrażam sobie mieszkać gdzie indziej. Pamiętam, gdy mieszkałem w Londynie jak trzęsła mi się broda, gdy widziałem zdjęcie Rynku w Krakowie z lotu ptaka i bardzo chciałem wrócić. Potem się zacząłem potykać o tę nieszczęsną płytę Rynku krzywą, ale to już są nasze koloryty. To jest na zawsze moje miasto....*

(M. G.)

Jednym z ulubionych miejsc Roberta jest ulica Św. Tomasza.

-Tomasza jest dla mnie jednym z magicznych miejsc – wyjaśnia z uśmiechem – dzieje się tam wiele ciekawych rzeczy. Robi się to ulica kawiarni, wraz z restauracjami będzie ich tu już kilkanaście. Na pewno jest to jedna z moich ulubionych ulic tak jak i Gołębia. To jest ta moja mapa Krakowa. Mam tu różne klimaty, co wiąże się z moimi fotografiami, pocztówkami i innymi pracami. I tak to już człowiek sam sobie wychodził te miejsca.

Święto Kupały



Dawno, dawno temu, kiedy to żyło się wolniej i swobodniej, obchodzono Święto Kupały.

Być może tradycja tego obrzędu sięga czasów przed potopem, ale na nieszczęście żywioł zabrał wielu swawolników, którzy mogliby coś wiedzieć, a Noe o dobrej zabawie pojęcie miał marne.

Wiemy za to na pewno, że nasi przodkowie Polanie to żarliwi wyznawcy; celebrowali to święto z zasługującą na podziw gorliwością.

Świętownikom przyświecało kilka błogosławionych reguł, które w tłumaczeniu dla współczesnego czytelnika brzmiały by mniej więcej tak:

- którą dogonisz ta Twoja;
- zmrok Twoim największym sprzymierzeńcem;
- co się wlecze to nie uciecze;

Zatem tuż po zmroku tupot bosych nóg ożywiały leśne ostępy. Krasne dziewoje i rośli młodzieńcy (nie zawsze ciałem, zdarzali się i duchem) przebrani w odświętne szaty podążali nad rzeki i strumienie gdzie puszczali na wodę uplecione przez siebie z ziół i kwiatów wianki. Po tym zaczynała się prawdziwa zabawa. Zaczynały płonąć ogniska, wokół których zapamiętałe tańczono

i śpiewano przeróżne obrzędowe pieśni.

Kręte leśne ścieżki oświetlały kwiaty paproci pospolite jak dziś muchomory (o Inżynierii Środowiska nikomu się nie śniło więc ciągle bezlistnie deptane wyginęły).

Ci co na codzień parali się kontaktami z siłami nieczystymi zbierali przeróżne zioła bo te zerwane tej nocy miały czarodziejskie właściwości (bardzo duża ich część koła bóle i dolegliwości spowodowane przesadną pobożnością).

Większość jednak zaczynała już inne zabawy, którym towarzyszyły krzyki, piski i wesołe śmiechy goniących i gonionych. Problem stanowiło takie wygoszodarowanie sił by być dogonionym gdy się naprawdę tego chciało. Nie zawsze wszystko się udawało, ale „jak się nie ma co się lubi to się lubi co się ma”.

I tak nad okolicą przez cały czas zalegała atmosfera radości i udanej zabawy, a nad ranem zmęczeni ciałem ale weseli duchem Świętownicy wracali do swoich chat by za rok powrócić w pobłogosławione miejsca.

Tak było dawniej. Teraz mamy Dzień św. Walentego jednak w porównaniu z dziejową tradycją wypada on dość blade. Chuderlawe ciało, świeżego powietrza nienawykłe, naskrobie kartkę skropioną łzami, maślanymi oczami pod oknami dziewczyny powywraca, a ile się przy tym nawzdycha. Aura też jakby w opozycji bo święto wypada w środku zimy więc romantyczny spacer odpada w przedbiegach.

Widzicie więc sami wszystko w XX wieku sprzyścięło się przeciwko zakochanym - choremu to zawsze wiatr w oczy.

„Rh -”

IAESTE - The International Association for the Exchange of Students for Technical Experience to organizacja, która powstała w styczniu 1948 roku w Imperial College London z inicjatywy Imperial College Vacation Work Committee.

IAESTE jest międzynarodowym programem działającym w 60 krajach.

Struktura: Komitet Międzynarodowy (świat), Komitety Narodowe (poszczególne kraje), Komitety Lokalne (uczelnie).

Polski Komitet IAESTE rozpoczął swoją działalność w roku 1959, natomiast AGH realizuje praktyki studenckie w ramach IAESTE od 30 lat. Przy AGH działa jeden z Komitetów Lokalnych, skupiający studentów różnych kierunków.

Cele IAESTE :

- umożliwienie studentom uczelni technicznych zdobycia doświadczenia zawodowego za granicą
- integracja środowisk technicznych krajów członkowskich
- propagowanie idei wzajemnego zrozumienia i współpracy
- promocja jednostki przyjmującej (w Krakowie: AGH) oraz Polski w świecie

LIST DO BIS-a

„Polityka” opublikowała niedawno zestawienie, dotyczące oczekiwań w kwestii zarobków, (po ukończeniu studiów) studentów różnych uczelni i różnych kierunków. Zestawienie pokazało, że najmniejsze wymagania finansowe mają żacy studiów pedagogicznych, największe koledzy z zarządzania i marketingu. Niestety, sondaż nie uwzględnił studentów AGH. A to ciekawe, jakie są nasze oczekiwania... Wysokie sumy, jakie mogą być przez nas wymieniane, nie są bezpodstawne; należą nam się niewątpliwie za pięć lat nauki, pieniądze zainwestowane w wiedzę, pokonanie konkurencji. Wykładowcy uczą nas byśmy byli specjalistami w swoich dziedzinach, starają się by nasze kwalifikacje były jak najwyższe. Przyszłe zarobki mają posłużyć do realizacji naszych marzeń. A jaka jest cena marzeń? 100 tysięcy za 60 metrów kwadratowych mieszkania, ok. 300 tysięcy za dom, samochód od 30 tysięcy w górę, wakacje nad morzem od 1,5 tysięcy/sobę. Nie są to nie wiadomo jakie marzenia. Rzeczy te dają poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, a wiadomo, że do tego dochodzi najważniejsze – utrzymanie rodziny. Czy przy takim zastawieniu potrzeb absolwent naszej uczelni nie może powiedzieć, że powinien zarabiać 3000 zł na miesiąc.. Przecież w zamian oferujemy swoją wiedzę, umiejętności,

- podnoszenie umiejętności językowych uczestników wymiany

Komitet Lokalny (KL) wysyła oferty praktyk do krajów członkowskich IAESTE, jak również zapewnia opiekę studentom zagranicznym odbywającym praktyki w Krakowie. Opieka ta polega na zorganizowaniu zagranicznym kolegom miejsca pracy i kwatery, jak również na pomocy im w przystosowaniu się do nowych warunków, umożliwieniu poznania naszej Uczelni, Krakowa i okolic oraz innych komitetów lokalnych. Opinia przybywających tu studentów decyduje o ilości i jakości wymian, które w przyszłości otrzyma strona polska. W przypadku dobrego wywiązania się z powierzonych zadań przez członków IAESTE w Polsce, wyjeżdżająca grupa studentów polskich będzie obsługiwana za granicą również na wysokim poziomie.

W tym roku zaplanowane jest przyjęcie 26 studentów z różnych krajów członkowskich.

Wszyscy chętni do współpracy z IAESTE mogą wypełnić deklarację członkowską w pok. 110, paw C-1 (w godzinach 8.00 – 15.30) lub dowiedzieć się czegoś więcej o tej organizacji ze strony internetowej: <http://galaxy.uci.agh.edu.pl/~iaeste/>

Kontakt elektroniczny: iaeste@galaxy.uci.agh.edu.pl

czas. Otrzymanie pracy w poważnej firmie kończy z anonimowością sali wykładowej, nakłada na nas gro obowiązków. Będziemy musieli podpisywać wiele rzeczy własnym nazwiskiem, brać odpowiedzialność (również prawną) za swoje decyzje, projekty, jak również kierować innymi ludźmi.

Hasło „ucz się, bo nauka to potęgi klucz” uległo w dzisiejszych czasach przeobrażeniu na: „ucz się, bo wiedza to do pieniędzy (władzy) klucz”.

Może po tych wywodach spojrzymy przychylniej na profesora A od fizyki, doktora B od matematyki czy panią magister C z SJO. Oni dają nam szansę byśmy w przeszłości sami umieli kierować swoim życiem, a nie ono nami. Pamiętajmy przed kolejnym (nie)potrzebnym egzaminem, że świat się zmienia i być może już wkrótce nie będzie się liczył sam papierek z napisem „mgr inż. XY”, lecz również stojąca za nim wiedza. Całość zależy również od konkurencji, o której pisała Pestka w poprzednim numerze. Od tego czym się wykazemy będzie zależała „nasza cena”. To nie jest zdrowe, ale dzięki temu świat idzie naprzód.

Z ŻAKOWSKIMI ŻYCZENIAMI POWODZENIA:

ROBERT SIRRAK

Co to za piosenka?

Romantycy pierwszej wody
omijają moje progi.
Ja wciąż wierzę: ktoś przybędzie.
Nie odjedzie, lecz osiedzie.
MÓJ MIŁY partia chóru
Może w sokoła się przemieni
i przybędzie z polskiej ziemi.
Wszak przepiękna Ja kobita.
Niezliczona jest ma świta.
MÓJ MIŁY partia chóru
Szkoda czasu na miernoty.
Pójdzie Kozak na omloty.
Jak Skrzetuski Jan przybieży
rzucę mu się bez odzieży.
I UWOLNIJ MNIE, MÓJ MIŁY..... partia chóru



Czekam, płaczę, swetry dziergam
z twarzą smutną jak Minerwa.

A mój Jasiu nie przybywa:
na wojaczkę mu czas upływa.
NIE ODNAJDĘ CIĘ, MÓJ MIŁY..... partia chóru
Jak się wkurzę, nie wytrzymam
chwycę byle Tatarzyna.
Muszę użyć pókim młoda,
dobrze mówią - „krew nie woda”.
MÓJ MIŁY partia chóru
Nagle patrzę wojak spieszy.
Cała się ma dusza cieszy.
On swe imię tak rozślawił,
że Sienkiewicz dzieło sprawił.
MÓJ MIŁY partia chóru



“ Rh -”

WIOSNA ... Czekamy na nią z utęsknieniem, już od końca lutego, kiedy to pojawiły się pierwsze ocieplenia. Zima w tym roku dała o sobie znać, nie próżnowała – zimowała śniegiem i mrozem na całego. Mieliliśmy dzięki temu okazję zobaczyć jak wygląda prawdziwy polski śnieg i jak może go być dużo. Amatorzy sportów zimowych nie mogą narzekać na brak sezonu, co miało miejsce np. rok temu.

Wszystkie wymienione plusy zimy nie pomniejszają jednak piękną wiosny. Któż na nią nie czeka...

Jak tylko nadejdą pierwsze prawdziwie ciepłe dni na miasteczku rozkwitnie nie tylko trawa i pierwsze kwiatki, ale i życie studenckie. Na pierwszej zielonej trawce będzie można zaobserwować kwadratowe placki, najczęściej popielate lub w kratkę i oblegające ich tłumy studentów. Oznacza to, że zaczyna się okres kocykowania lub inaczej mówiąc „**AKCJI KOCUR**”. W skrócie AKCJA KOCUR przedstawia się tak: kocyk-napoje-zabawa-kocyk.

Dla wielu z nas semestr letni jest o wiele cięższy i trudniejszy od zimowego. Nie dlatego jednak, że program przewiduje wtedy o wiele trudniejsze przedmioty, ale dlatego, iż z wiosną i kocykowaniem bardzo trudno konkurować nawet najciekawszemu wykładowi. A i rano po zabawie nie każdemu chce się wstać i z pełnym entuzjazmem ruszyć na zajęcia. Niektórzy nawet idą i przysypiają

gdzieś w ostatniej ławie.

Wykładowcy są twardzi jak skała, nie chcą wziąć pod uwagę tego, że jest wiosna, nie przyjmują usprawiedliwień o treści następującej: „Z powodu Akcji Kocur była nieobecna /był nieobecny/ na zajęciach”

Nie pozostaje nam więc nic innego jak jakoś pogodzić te dwie sprawy – zajęcia z kocykowaniem, wiosnę z nauką.

Dobra rada: Czasem nie należy analizować argumentów za i przeciw pójściu na zajęcia, (takie działanie może być bowiem zgubne na dłuższą metę), lecz na nie iść bez dyskusji.

Są też na miasteczku i tacy, którym będziemy niedługo bardzo przeszkadzać w nauce i innych pozytywnych zajęciach. Pozostaje nam chyba zaprosić ich do wspólnego wylegiwania się na kocykach, a jeżeli tego zaproszenia nie przyjmują - nie zwracać na nich uwagi. Stanowią bowiem mniejszość, która nie ma szans przeszkodzić całemu miasteczku w wiosennej - letniej zabawie. Niech jednak wiedzą, że mogą za późno opamiętać się, iż czas na studencką zabawę mija bezpowrotnie.

Dla tych, którzy rozumieją potrzebę wiosennego szaleństwa: DO ZOBACZENIA NA KOCYKU!

Pestka

Hity Marca '99



1. Godzilla (Jean Reno)
2. Kod Merkury (Bruce Willis)
3. Sześć dni, siedem nocy (Harrison Ford)
4. Armageddon (Bruce Willis)
5. Mutant (Mira Sorvino)
6. Gatunek II (Michael Madsen)
7. Zabójcza Broń 4 (Mel Gibson)
8. Zagubieni w kosmosie (Gary Oldman)
9. Buntownik z wyboru (Matt Damon)
10. Big Lebowski (Jeff Bridges)
11. Goło i wesoło (Robert Carlyle)
12. W akcie desperacji (Michael Keaton)
13. Titanic (Leonardo DiCaprio)
14. Kula (Dustin Hoffman)
15. Adwokat diabła (Keanu Reeves)

Jak zostać klientem Beverly Hills Video ?

1. Przyjdź do nas z dowodem osobistym i drugim dokumentem ze zdjęciem (prawo jazdy, legitymacja studencka, książeczka wojskowa, paszport).

2. Wypełnij w wypożyczalni deklarację członkowską.

3. Otrzymasz gratis kartę członkowską, która uprawnia do korzystania z naszej wypożyczalni.

4. Na karcie możesz upoważnić maks. 3 osoby, najlepiej takie, które dobrze znasz - jako właściciel karty odpowiadasz za działania osób upoważnionych.

5. Czekamy na Ciebie codziennie od 10 do 24.

6. Mamy w naszym salonie ponad 6 tysięcy kaset - na pewno znajdziesz coś dla siebie.

7. Prosimy o przewinięcie taśmy do początku po obejrzeniu filmu - bardzo ułatwia nam to pracę.

8. Zachęcamy do skorzystania z najszerzej w Krakowie oferty

filmów w oryginalnej wersji językowej.

9. Dodatkowo możesz u nas kupić kasety video, płyty CD, kasety audio jak również słodycze, papierosy i zimne napoje.

10. Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości, pytaj naszych pracowników.

Serdecznie zapraszamy !!!

Polecamy :

1. filmy Emira Kusturicy, twórcy "Underground" i "Arizona Dream", które wcześniej w Polsce były praktycznie nieosiągalne - "Ojciec w podróży służbowej", zdobywca Złotej Palmy w Cannes w 1985 roku oraz "Czas Cyganów" nagrodzony za reżyserię również na festiwalu w Cannes.

2. "Przełamując fale" - duński reżyser Lars von Trier stworzył niezwykle film, zarówno od strony plastycznej, jak i merytorycznej. Emily Watson tworzy postać, która głęboko zapada w pamięć. Wielokrotnie nagradzany i nominowany (m.in. do Oscara), jest pozycją naprawdę godną polecenia.

3. "Aleja snajperów" - losy obłożonego Sarajewa widziane oczami grupy korespondentów wojennych. Film oparty na faktach, międzynarodowa obsada, w której możemy zobaczyć m.in. Woody Harrelsona i Marisę Tomei.

4. "Wszyscy mówią: Kocham Cię" - pierwsza komedia muzyczna w twórczości Woody Allena, którego nikomu nie trzeba przedstawiać. Jak zwykle u niego, w obsadzie same znane nazwiska: od Goldie Hawn i Alana Aldy, przez Tima Rotha i Julię Roberts, do Drew Barrymore i Natalie Portman.

5. "Goło i wesoło" - jedna z najoryginalniejszych, najzabawniejszych komedii ostatnich czasów, która oferuje nam nie tylko doskonałą zabawę, ale zmusza również do refleksji. Produkcja angielska zapewnia odpoczynek dla wszystkich zmęczonych amerykańskim "potopem" filmowym.

6. "Ostatni kontrakt" - zabójstwo Olafa Palme, szwedzkiego premiera, pamiętają prawie wszyscy. Jednak co się wtedy wydarzyło i jak do tego doszło, nie wie nikt (lub prawie nikt). Ten film to próba przedstawienia tamtych wydarzeń i niezależnie od tego, czy teoria ta jest prawdziwa, czy też nie, to film godny polecenia.



kwiecień '99

08.04 (czwartek)
17.30 „Celebrity” (USA 1998, 113’),
reż. Woody Allen
19.30 „Celebrity” (USA 1998, 113’),
reż. Woody Allen

09.04 (piątek)

17.00 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen
21.00 - 5.00 Rockoteka

10.04 (sobota)

16.30 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen
18.30 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen

11.04 (niedziela)

18.00 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen
20.00 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen

12.04 (poniedziałek)

18.00 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen
20.00 „Celebrity” (USA 1998, 113’), reż. Woody Allen

XV PRZEGLĄD KABARETÓW PaKA'99

14.04.99 (środa)

17.00 — WIECZÓR OSTATNIEJ SZANSY
(Truteń, Strzały z Aurory, Kabaret Inteligentny, Dno)
20.30 Wieczór Recydywisty- kabaret KOŃ POLSKI
- Wyprzedaż posezonowa

15.04 99 (czwartek)

17.00 - PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE CZ. 1
(Laureat WOSz, Mim-Mariusz Drozdowski,
Szum, Teatr Chichot 2)

20.30 — „Wieczór Recydywisty 6 lat w PACE,
czyli wspomnienia GRUPY RAFAŁA KMITY

16.04.99 (piątek)

17.00 -PRZESŁUCHANIA KONKURSOWE CZ. 2
(Niemy, Kabaret Absurdalny, Kabaret im,
Romana z Radomia,Widelec)

20.30. Wieczór Recydywisty -Kabaret Potem tam i z powrotem”
23.00.Ogłoszenie wyników konkursu

17.04.99 (sobota)

19.00. KONCERT JUBILEUSZOWY „Z TEKI JURORA”
. Wystąpią m.in Kabaret Moralnego Niepokoju, teatr Kabaret

Mumio, Grzegorz Halama Oklaski, kabaret Rżysko, Koń Polski,
Formacja Chatelet, Grupa Rafała Kmity, Anita Lipnicka, Ireneusz
Krosny, kabaret Po Żarcie, Raz, Dwa, Trzy i Mariusz Lubomski, inni.

(realizacja telewizyjna)

23.00. Konkurs na monolog – realizacja telewizyjna HBO

18.04.99 (niedziela)

19.00 Występ Laureatów PaKA'99
(realizacja telewizyjna dla pr. 2 TVP)

19.04 (poniedziałek)

18.00 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica - PREMIERA

20.15 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica

20.04 (wtorek)

17.00 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica

19.15 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica

21.04 (środa)

20.00 Galicyjskie Wieczory z Piosenką
gość specjalny: Małgorzata Ostrowska
organizacja i prowadzenie: Lidia Jazgar

23.04 (piątek)

17.00 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica
21.00 - 5.00 Rockoteka

24.04 (sobota)

16.45 DKF -„Szlacheckie gniazdo” reż. Andriej Konczałowski
18.45 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica

25.04 (niedziela)

18.00 DKF -„Niedokończony utwór na pianole”
reż. Nikita Michalkow

20.00 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica

26.04 (poniedziałek)

18.00 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica
20.15 DKF -„Kilka dni z życia Oblamowa” reż. Nikita Michalkow

27.04 (wtorek)

17.15 DKF -„Niewolnica miłości” reż. Nikita Michalkow

19.00 „Czarny Kot, Biały Kot” reż. Emir Kusturica

29.04 (czwartek)

17.15 DKF -„Syberiada” reż. Andriej Konczałowski

30.04 (piątek)

17.00 DKF -„Spaleni słońcem” reż. Nikita Michalkow

21.00 - 5.00 Rockoteka

Histeryjki czyli w 90 dni dookoła

Polski z Piotrem Bałtroczykiem

Dnia 20 marca o godz.18.00 w miejscowym klubie **Rotunda** odbył się „deliryczny” wieczorek **Piotra Bałtroczyka**. Jak sama gwiazda stwierdziła recital ten został uznany za jedno z wydarzeń tysiąclecia zaraz po „kurii-Sklodowskiej” i noblu znanej krakowskiej poetki pani Sz. W gorącej atmosferze „klimatyzowanej sali” klubu można było usłyszeć co nieco o klonowaniu konduktorek, polskim wydaniu batmana (dla niewtajemniczonych jest nim syn artysty) oraz o uwielbianym przez krakowską inteligencję nurcie „muzyki” disco-polo. Poza tym pan Piotr sypał kawałami, anegdotami i innymi „histeryjkami” na tyle śmiesznymi, by bawić publikę przez prawie 90 minut. Atmosfera była może nie euforyczna, ale z całą pewnością przyjazna, tak więc gdyby nie nieprawdopodobny brak cyrkulacji powietrza, można by rzec - satysfakcja gwarantowana.

„I ja tam byłam miód i wino piłam, a co zasłyszałam, tutaj opisałam”.

(dok. str 5) Dostępu na scenę pilnowała ochrona „38”, co dobrze jej szło, aż do planowanego końca koncertu. Zespół TSA, wywoływany nieustannym skandowaniem „TSA, TSA...” i głośnymi odgłosami tupania w stopnie, dwukrotnie wychodził zza kulisów na BIS (zbieżność wyrazów przypadkowa). Za drugim razem ochrona została pokonana, skandujący tłum wtargnął na scenę pośpiewać razem z wokalistą. Cała zabawa przeniosła się więc na scenę. Było „Sto lat” dla TSA, wokalista był noszony na rękach przez swoich fanów. Nie obeszło się bez strat – zepsutego mikrofonu i co najważniejsze: zniszczonej bluzy jednego z ochroniarzy (na co zwrócił uwagę całej publiczności). Ta otóż strata dokonała się w czasie obrony dostępu fanów do sceny.

Podsumowując: można zaobserwować duże zainteresowanie koncertem TSA , a co za tym idzie muzyką znacznie odbiegającą od dyskotekowej. Musimy więc mieć nadzieję, że takich imprez będzie w „38” coraz więcej. Póki co, Klub jest na dobrej drodze do godnego miana „Centrum Kultury Studenckiej”. Tylko tak dalej!

PROGRAM OKS AGH Kwiecień '99

FILUTEK

ul. Rostafińskiego 10

13.04.99 (wtorek) godz. 21.00

KONCERT ZESPOŁU BRATANKI Rock - folk

W składzie:

| | |
|----------------------|-------------------|
| Jan Mus | akordeon, śpiew, |
| Anna Chowaniec-Rybka | śpiew, |
| Jacek Królik | gitara, |
| Grzegorz Pięta | gitara basowa, |
| Adam Prucnal | skrzypce, |
| Piotr Królik | perkusja, |
| Adam Niedzielin | instr. klawiszowe |

20.04.99 (wtorek) godz. 21.00

BIESIADA STUDENCKA

Prowadzenie: Piotr Plewa

26.04.99 (poniedziałek) godz. 21.00

KONCERT ZESPOŁU STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO
DYSKOTEKI CZWARTEK, SOBOTA OD GODZ. 21.00
KAWIARNIA CZYNNNA OD GODZ. 20.00

ZASCIANEK

ul. Rostafińskiego 4

DYSKOTEKI ŚRODA, SOBOTA OD GODZ. 20.30
KAWIARNIA CZYNNNA OD GODZ. 20.00

GWAREK

ul. Reymonta 17

15.04.99 (czwartek) godz. 21.00

KLUB DEANA MARKLEYA

KAWIARNIA CZYNNNA OD GODZ. 17.00

West Side **klub 38**
KRAKÓW UL. BUDRYKA 4

8.04 (Czwartek)

WIECZÓR AGH

- Kamiński 20 - 22 KONCERT I
ROCKOTEKA

9.04 (Piątek)

DYSKOTEKA

10.04 (Sobota)

**ZAWODY WSPINACZKOWE NA
STUCZNEJ ŚCIANIE POD HASŁEM"
RED BULL DODA CI SKRZYDEŁ -
DYSKOTEKA**

11.04 (Niedziela)

DYSKOTEKA

12.04 (Poniedziałek)

KAWIARNIA FILMOWA (wieczorek)

13.04 (Wtorek)

GAG ROCK PARTY - MAREK DYJAK
**OGŁOSZENIE PROGRAMU
JUVENALIÓW**

15.04 (Czwartek)

KONCERT I ROCKOTEKA

16.04 (Piątek)

DYSKOTEKA

17.04 (Sobota)

DYSKOTEKA

18.04 (Niedziela)

DYSKOTEKA

19.04 (Poniedziałek)

KAWIARNIA FILMOWA (wieczorek)

20.04 (Wtorek)

PUCHAR UEFA

21.04 (Środa)

PIŁKARSKA ŚRODA

- LIGA MISTRZÓW

22.04 (Czwartek)

KONCERT I ROCKOTEKA

23.04 (Piątek)

DYSKOTEKA

24.04 (Sobota)

DYSKOTEKA

25.04 (Niedziela)

DYSKOTEKA

26.04 (Poniedziałek)

KAWIARNIA FILMOWA (wieczór)

27.04 (Wtorek)

**WYBORY NAJMILSZEJ AGH,
KONCERT - ODZIAŁ ZAMKNIĘTY**

29.04 (Czwartek)

KONCERT I ROCKOTEKA

30.04 (Piątek)

DYSKOTEKA

*Redakcja zaprasza wszystkich, którzy chcieliby brać udział w tworzeniu Bis-a.
Jeśli lubisz pisać i masz ochotę zainwestować trochę swojego cennego czasu przyjdź do nas.
Jeśli uważacie, że trzeba poruszyć jakiś temat, napiszcie o tym, lub pojawcie się w redakcji. Czekamy na Was.
Czekamy także na tych, którzy obdarzeni są talentem malarskim.
Nasze drzwi stoją dla Was otworem. To Wasza gazeta.*

Wydawca:

Uczelniana Rada Samorządu Studentów AGH

ISSN 1234-5482

Redakcja:

Olga Roman, Katarzyna Turek, Maciej Gąsienica

Współpraca:

Paulina Bogusz, Małgorzata Ciapała, Krzysztof Łapsa, Robert Sirrak

Grafika, fotografie:

Robert Urbański, Zbigniew Sulima, Krakowskie Bractwo Rycerskie, archiwum redakcji.

Nakład:

2000 egz. rozdawanych bezpłatnie

Siedziba redakcji:

AGH, paw. C-2, pok. 17; tel./fax: 617-39-39, tel. wew. AGH 39-39

Poczta elektroniczna:

bis2@uci.agh.edu.pl.

Reklamy z materiałów dostarczonych Redakcji

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji dostarczonych tekstów i materiałów.



Co to były za zawody...

XXV MISTRZOSTWA W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM AGH

11-12 MARZEC 1999

Żałujecie, że was tam nie było. Wspaniała atmosfera, piękna pogoda, no i oczywiście rywalizacja do ostatniej chwili...

Ale, zaraz, zaraz od początku.

Wszystko zaczęło się w czwartek (11.03.1999) o 6.30 pod budynkiem przy ulicy Reymonta 7, o tej to porze zaplanowano wyjazd. Roześmiane, ale i zmęczone twarze (niektórzy całą noc żegnali się z przyjaciółmi) pracowników i studentów żegnały Kraków na dwa dni.

Pogoda tego ranka nie skłaniała nawet do spaceru, a co dopiero do jazdy na nartach. Śniegu nawet na lekarstwo. Jedyne co nam pozostawało to nadzieja, że tam gdzieś na wysokości 2000 m. (czyt. Kasprowy Wierch) leży śnieg i jest słonecznie. Jak mówią: „nadzieja to matka głupich, ale jak każda matka dba o swoje dzieci”. I to jest prawda.

Gdy około 10.00 dotarliśmy kolejką linową na szczyt Kasprowego oczom naszym ukazał się niebiański widok. Słońce, cudownie zalewało swoim blaskiem ośnieżone szczyty. Raj na ziemi dla wszystkich, którzy kochają góry, śnieg i szaleństwa na nartach.

Pierwszy dzień tego wyjazdu został przeznaczony na trening. Wszyscy więc ostro zabrali się do wyrabiania jak najlepszej formy



przed piątkowymi zawodami. Zjazdy płużkiem, slalomem i... upadki. Wszystko musiało być przetrenowane. W sytuacji, gdy wypięła się narta, czas jej założenia musiał być skrócony do minimum (niektórym w trakcie zawodów było to bardzo potrzebne).

O 18.30 tego dnia odbyła się narada, w której organizatorzy roztoczyli przed startującymi cały plan dnia zawodów. Zaraz potem zapłonęło ognisko. Nie wiem czy to był dobry pomysł, biorąc pod uwagę fakt jutrzejszej rywalizacji, dlatego może niektórzy spiesznie udali się na spoczynek. Inni jednak nie przejmując się zbytnio „trenowali” do późnych godzin nocnych.

Dzień kolejny, czyli piątek 12 marca powitał nas pięknym słoneczkiem i delikatnym mrozem. Wydawałoby się: warunki narciarskie super. Jednak nie na Gubałówce. Właśnie tam odbyły się XXV Mistrzostwa w Narciarstwie Alpejskim AGH.

Zawodnicy tj. pracownicy i studenci AGH zostali podzieleni na kilka kategorii. Pierwszy podział to jak łatwo się domyślić na pracowników i studentów, następnie rozdzielano według płci startujących i pracowników dodatkowo ze względu na wiek.

Mistrzostwa jak już wspomniałam wcześniej odbywały się na stoku Gubałówki. Niestety piękna pogoda i niewielka ilość śniegu na tej wysokości, sprawiły iż slalom wbrew pozorom nie był taki łatwy. Mogą o tym powiedzieć wszyscy ci, którzy upadli albo którym wypięła się narta (trening poprzedniego dnia zdał egzamin, gdyż szybko zapinali ją i pomykali w stronę mety).

Pierwsza na starcie stanęła z numerem 1 zawodniczka w kategorii starszych pracowniczek **Borkowska Grażyna** (prac. adm.). Rozpoczęła te zawody zjazdem, wygrywając w swojej kategorii.

Ze znalezieniem się w pierwszej trójce nie miały też problemu



kolejne zawodniczki z kategorii młodszych pracownic. I tak idąc od końca II miejsce zajęła **Ewa Kojder** (prac. SWFiS), a wygrała **Aleksandra Siewiorek** (prac. wydz. Odlewnictwa).

Kolejnymi zwycięzcami w kategorii pracowników starszych zostali:

- I miejsce **Olkiewicz Stanisław** (prac. wydz. GGiOŚ)
- II miejsce **Nowak Ryszard** (miasteczko studenckie)
- III miejsce **Andrzej Bobrowski** (prac. wydz. IMiC)

W kategorii pracowników lat: 1954-1963:

- I miejsce **Piotr Kałużka** (prac. wydz. EAlIE)
- II miejsce **Robert Borkowski** (prac. Inst. Nauk Społ.)
- III miejsce **Andrzej Sroga** (prac. wydz. EAlIE)

Wśród pracowników stworzono jeszcze grupę pracowników młodszych w której wygrał (będąc konkurencją sam dla siebie) **Naworyt Wojciech** (prac. wydz. Górniczego).

Grupy studenckie były bardzo liczne dlatego rywalizacja w ich obrębie była ogromna. I tak, wśród studentek miejsca na podium zajęły kolejno:

- I miejsce **Pęksa Małgorzata** (EAlIE)
- II miejsce **Mularz Monika** (GGiOŚ)
- III miejsce **Wierzbowska Agnieszka** (EAlIE)

Wśród studentów :

- I miejsce **Kamiński Grzegorz** (FiTJ)
- II miejsce **Jakub Górniak** (GGiOŚ)
- III miejsce **Giza Wojciech** (Zarządanie)

Rozdanie nagród „złoty, srebrny i brązowy” „zbyrcoków”, odbyło się późnym popołudniem tegoż dnia.

Jak widać z powyższych wyników miejsca medalowe zdominował wydział elektryczny zarówno w kategorii pracowników jak i studentów. Moje gratulacje.

M.

Fotografie: Zbigniew Sulima